



Antoni Jonakowski, naczelny dyrektor Towarzystwa tkaczy w Korczynie.

### Pod groźbą kul rewolwerowych.

Prerażające sceny aktów terroru nie znikają po dziś dzień z kroniki wypadków ruchu rewolucyjnego na obszarach państwa rosyjskiego. Ustały jedynie w ostatnim czasie strejki kolejowe, skutkiem których ruch wielki zamierał na całe tygodnie to w tej, to w owej prowincyi, choćby najbardziej handlowej lub przemysłowej.

Jako jeszcze jedno echo owych pamiętnych wypadków zamieszczamy dziś na poprzedniej stronie ilustrację, dosadnie malującą scenę terroru, jakim ulegali kolejarze rosyjscy.

\* \* \*

Rycina nasza przedstawia peron dworca kolejowego w Odesie z przed niedawnego czasu. Zajeżdżał właśnie pociąg kuryerski, który za chwilę ma ruszyć w dalszą drogę, zabrawszy podróżnych, uciekających w popłochu za granicę w obawie jeszcze groźniejszych wypadków. Wtem na peronie zjawia się kilku rewolucjonistów. Jakiś student podchodzi do jednego z kolejarzy i mierząc z rewolweru, grozi śmiercią na wypadek, gdyby obsługa pociągu nie poddała się rozkazom terrorystów i chciała prowadzić pociąg dalej. Na ten widok srodze zawiedzeni podróżni opuszczają co

dopiero zajęte przedziały wagonów... Ileż to takich scen przeżyli w ubiegłych miesiącach mieszkańcy Rosyi.



### Antoni Jonakowski,

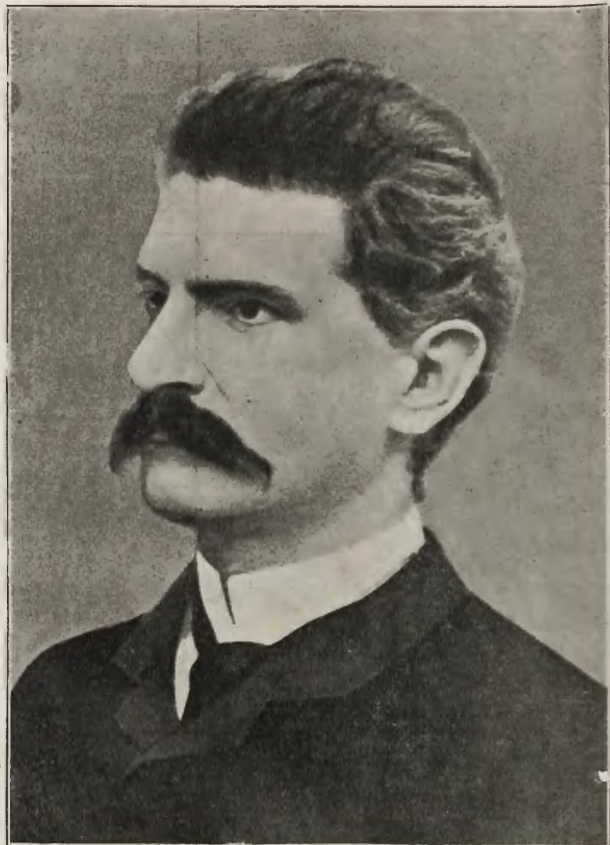
naczelny dyrektor Towarzystwa tkaczy w Korczynie.

Któż w kołach zajmujących się tkactwem krajowym nie zna dyrektora Towarzystwa tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie, p. Antoniego Jonakowskiego (którego podobiznę obok załączamy). Jemu to w przeważnej części zawdzięcza Towarzystwo rozwój i zbyt, jakim się dzisiaj cieszy i pierwszorzędne stanowisko w przemyśle tkackim. Sympatyczny, uprzejmy, nadzwyczaj energiczny i prędko orientujący się w sytuacji, oto przymioty, które zjednały mu serca wszystkich a tak licznych odbiorców. Dziś niema prawie większej instytucji, tak rządowej, jak krajowej, gdzieby Towarzystwo tkaczy w Korczynie nie było dostawcą, a osoba dyr. Jonakowskiego nie znana. Przy każdej sposobności staje on z ofertą do walki konkurencyjnej z obcokrajowymi firmami i dzięki swej zapobiegliwości, wychodzi zawsze zwycięską. A urządzenie w roku 1905 we Lwowie w gmachu przemysłowym tak okazałej wystawy wprawiło swemi wyrobami w podziw licznie zwiedzającą publiczność — i świadczy nie tylko o nadzwyczajnym sprycie i energii dyr. Jonakowskiego, ale udowadnia, że pracą i pilnością wiele u nas można zdziałać w przemyśle. Dzięki też zapobiegliwości dyr. Jonakowskiego, Korczyna dziś zamienioną została w jedną wielką fabrykę tkacką, a ogromny zbyt towaru daje egzystencję setkom rodzin.



### Zmiana rządu we Włoszech.

Właśnie w czasach, gdy Europa baczna zwraca uwagę na Włochy, które świeżo zrobiły Czarnogórze sensacyjny prezent z 48 armat i 50 tysięcy naboju karabinowych, a w ogóle prowadzą jakąś tajemniczą politykę z dworami bałkańskimi — zaszła ważna zmiana kursu w rządach rzymskich. Drugi gabinet Fortisa (którego portret daliśmy w swoim czasie) powstał jedynie po to, aby podać się do dymisji. Obalił go jeden wybuch śmiechu w chwili przedstawiania się ministrów parlamentowi. Złożono więc zaraz teki w ręce króla, który teraz powołał nowego męża opatrnościowego. Oto jego podobizna. Następcą Fortisa na stanowisku prezydenta ministrów, nazywa się Sidney-Sonnino. Udało mu się złożyć gabinet z ludzi, należących do najróżnorodniejszych stronnictw. Obok konserwatysty Salandry (finanse) i członka centrum hr. Giucciardiniego (sprawy zagraniczne) zasiedli liberałowie Boselli (oświata), Carmine (roboty publiczne), Luzzatti (skarby) i Baccelli (poczty); dalej



Zmiana rządu we Włoszech: Nowy prezydent ministrów włoskich, Sidney-Sonnino.

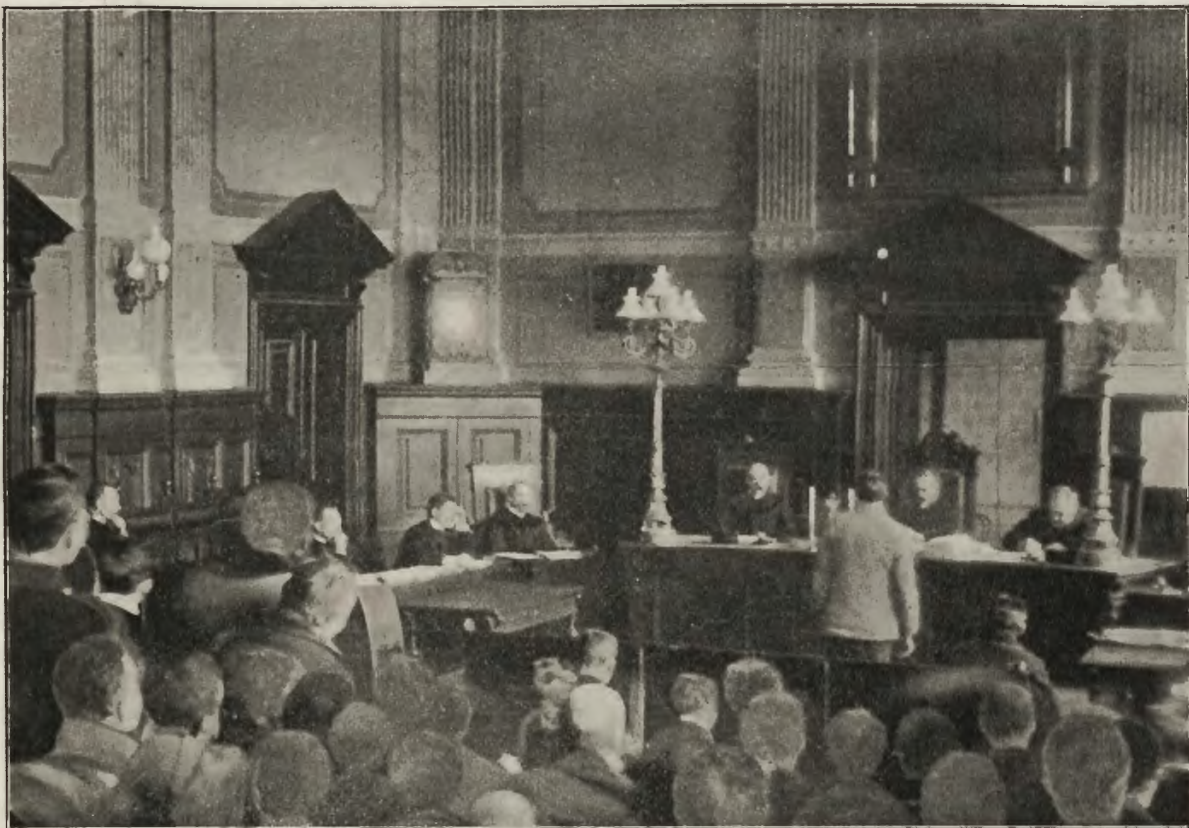
namiętny zwolennik zupełnego rozdziału Kościoła od państwa, wyrzucenia e szkół wykładow religii i swobody rozwodów małżeńskich, radykał Sacchi (sprawiedliwość); wreszcie republikanin Pantano (rolnictwo). Nie dość tego. Kiedy bowiem Salandra i Giucciardini, oba zwolennicy ceł zbożowych, wraz z nowymi ministrami wojny i marynarki, D'Intigną i Mirabellą, pragną utrzymać armię na wysokości odpowiadającej potrzebom mocarstwa, przeciwnie — za zredukowaniem wojska i wydatków na nie oraz za zniesieniem ceł zbożowych są Sacchi, Pantano i Boselli.

Jakże więc — pytają politycy — potrafi Sonnino pogodzić takich ludzi. Jedni twierdzą, że to niemożliwe poprostu, inni jednak wierzą, że wszystkich ministrów w nowym gabinecie przyciągną swą wybitną indywidualnością Sonnino i Luzzatti. Ten ostatni — ekonomista europejskiej sławy — dzierży jedną z najważniejszych tek, mianowicie jest ministrem skarbu, ma więc stwarzać dochody i otwierać ich źródła, (gdy minister finansów zbiera tylko podatki i układa budżet). Jeszcze ważniejszą tekę ministra spraw wewnętrznych wziął sobie obok prezydium sam Sonnino, który znajdzie nieubłaganych wrogów w zwolennikach socjalizmu; trzeba bowiem wiedzieć, że nikt tak stanowczo nie osądza doktryny socjalizmu, jak właśnie nowy premier włoski, który głosi w swych pismach, że „socjalizm jest barbarzyństwem“. Nieraz tedy — o ile się utrzyma dłużej, będzie miał Sonnino ciężki orzech do zgryzienia w walce z socjalistami, ale mimo to człowiek ten może zrobić łatwo karierę, dzięki wielkiemu rozumowi, świetnej wymowie, stosunkom z garibaldystami i z lożą masonską, które odziedziczył po swym przyjacielu Crispim; dalej jako przyjaciel br. Franchettiego, kuzyna Rotszyldów, rozporządzający wpływami wielkich kapitalistów a zarazem związkami sycylijskimi. A na zakończenie dodać warto, że Sonnino, podobnie jak Luzzatti, wyszli obaj z ghetta żydowskiego. Dziadek Sonnina, ubogi, w zupełnej nędzy żyjący żył z Liworna, wyemigrował do Egiptu i tam dorobił się majątku. Już syn jego, a ojciec ministra, powróciwszy do kraju, kupił wielkie dobra i przeszedłszy na protestantyzm, ożenił się z Angielką, panną Sidney, połączył nazwisko żony ze swoim, zyskał tytuł barona i stał się wpływowym szlachcicem tokańskim. Dlatego nowy premier włoski nazywa się baron Sidney-Sonnino.



### Proces o pożary borysławskie.

Pamiętnym jest w całym kraju wielki, przez szereg tygodni trwający, strejk robotników kopalni nafty i wosku ziemnego w Borysławiu, w lecie 1904 r., który zakończył się kapitulacją robotników, ale i właścicielom kopalni poważne przyniosł straty. Po jego zakończeniu, wydarzył się w Borysławiu cały szereg pożarów na kopalniach, podług zaś ogólnej opinii pożary te wznicała ręka zbrod-



Fot. dla „Nowości“. M. Münz, Lwów.

Proces o pożary borysławskie: Sala rozpraw sądu kraj. we Lwowie podczas obecnego procesu o rozgłośnie pożary w Borysławiu.